

UżyźniaMY i POLEpszamy

Ostatnio dużo słyszy się o preparacie do przywracania produktywności i urodzajności gleb, Użyźniaczu Glebowym UGmax firmy Bogdan. Znalezione są nam opinie rolników gospodarujących na glebach lekkich - są zdecydowanie pochlebne. Postanowiliśmy sprawdzić czy ten „lek” działa również na ciężkich, zlewnych ziemiach. Pojechaliliśmy do Radoszowa (woj. pomorskie) do Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian.

Rozmawiamy z Mirosławą Domańską, dyr. placówki.

Nasza Rola: *Co skłoniło Panią do zastosowania Użyźniacza Glebowego?*

Mirosława Domańska: Prowadzimy doświadczenia na glebach bardzo ciężkich. Teoretycznie to I i II klasa - tak są sklasyfikowane, ale tylko teoretycznie, są one bardzo trudne do uprawy. To gleby bardzo zwięzłe, bardzo ciężkie i na dodatek na zwięzłym podglebiu. Zawsze były tu kłopoty z uzyskaniem właściwej struktury, ale również z ich przewietrzeniem. Aby wykonać prawidłową

orkę musieliśmy nawet z pluga 4-skbowego odejmować jeden korpus. Plug musiały ciągnąć dwa Ursusy 1204 i wcale nie miały lekko. Bryły po orce były praktycznie nie do rozbicia. Podorywka była niemożliwa, bo żaden plug nie chciał się zagłębić w ziemi. Ponośliśmy olbrzymie koszty, a i tak nie udawało się właściwie doprawić roli do siewu. To była mordęga a nie praca. Skłoniło mnie to do szukania jakiegoś lekarstwa. Usłyszałam o tym preparacie i postanowiłam go wypróbować.

NR: *Co mogło doprowadzić te ziemie do takiej degradacji?*

MD: Nigdy nie prowadziliśmy produkcji zwierzęcej, a więc te gleby nie widziały nawożenia organicznego. Słoma, której nie zbieramy a przyorujemy, zalegała latami w warstwie ornej i była tylko utrudnieniem i żywicielem patogenów. Stąd pomysł na zastosowanie Użyźniacza Glebowego. Przecież słoma to materia organiczna i jeśli się rozłoży to powinna pomóc. Chodziło mi o to, aby zwiększyć ilość próchnicy, która by rozluźniła nieco nasze gleby. Pięć lat temu za-

Na tym polu nigdy nie stosowano UGmax.



To samo pole, ale 15m dalej - tu stosowano UGmax przez 5 lat. Nawożenie i ochrona chemiczna identyczna na obydwóch polach.

stosowaliśmy pierwszy raz ten preparat. Na początku byłam dość sceptyczna, ale już w pierwszym roku stosowania nie było ani śladu słomy w warstwie ornej, a gleba stała się luźniejsza i dużo łatwiejsza w uprawie. To się od razu przełożyło na ekonomikę, bo łatwiejsza uprawa to zmniejszone zużycie paliwa. Od tej pory stosuję UGmax na całym areale. Teraz jeden ciągnik pracuje z jednym pługiem. Ziemia z tyłu sypie się a nie ciągnie „warkoczem“ gdy jest mokro, a gdy jest sucho nie ma już brył wielkości pustaków. Ceny paliwa z roku na rok idą w górę, a my wydajemy na nie tyle samo. To wymierny efekt działania preparatu.

NR: *Mówi Pani o efektach ekonomicznych w postaci oszczędności na kosztach paliwa. A co z plonami?*

MD: Nasza placówka ocenia odmiany i ta ocena musi być wiarygodna. Mamy swoje zasady i musimy się ich trzymać. Dlatego ten preparat stosujemy na całości doświadczeń polowych. Nie badamy UGmax a odmiany. A one aby zachować obiektywizm muszą mieć te same warunki wzrostu. Prowadzimy jednak również plantacje produkcyjne. Tam, tylko dla siebie, zostawiliśmy wąski pasek gdzie go nie stosujemy. To taka nasza prywatna kontrola. Teraz na całości rośnie tam rzepak ozimy. Proszę spojrzeć jaka różnica! Już optycznie widać, że wyniesie około 2 t/ha. Uprawiamy dużo buraków, ale widzę, że na wiosnę, podczas uprawek przedsiewnych po słomie już nie ma śladu. Nie prowadzę żadnych ścisłych badań w tym zakresie, ale widzę, że nasza gleba zaczyna żyć. W tym roku pomimo suszy, tak niesprzyjającej zasiewom jarym, nawet z burakami nie było problemu. Wschody były idealne, a i teraz buraki prezentują się bardzo przyzwoicie. Właśnie luźniejsza struktura gleby ułatwiła im wschody. Po naszej glebie chodzi się teraz jak po dywanie. Ugina się pod nogami i sprężynuje. Widać, że ta gleba pracuje i tak ma być!

Rozmawiał Jacek Suchorzębski